

Piotr Borek

Hetman Stanisław Żółkiewski w poezji rokoszowej z lat 1606-1608

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 12, 49-62

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Piotr Borek

Hetman Stanisław Żółkiewski w poezji rokoszowej z lat 1606–1608

Prezentowany obecnie tekst stanowi fragment zaplanowanej większej całości na temat wizerunku Stanisława Żółkiewskiego w literaturze baroku¹. Epizod rokoszowy działalności hetmana polnego jest istotny z kilku powodów. Po pierwsze, ukazuje właściwie początek samodzielnej drogi politycznej pana na Żółkwi (w roku 1605 umarł Jan Zamoyski); po drugie, jest momentem opowiedzenia się hetmana po stronie dworu Zygmunta III Wazy; po trzecie, w roku 1606 Żółkiewski odnosi pierwsze znaczące zwycięstwo nad Tatarami; po czwarte wreszcie, wtedy właśnie kariera przyszłego pogromcy moskiewskiego zaczyna nabierać tempa, a przez to staje się on jedną z ważniejszych person historii.

Na wstępie wypada też zaznaczyć, że w literaturze barokowej dość często pojawiają się opisy działalności hetmana polnego. Dominują oczywiście w tekstach historycznych oraz użytkowych (jak diariusze i listy), choć nie brak nawiązań i w literaturze pięknej. Trzeba też zaznaczyć, iż trudno byłoby rekonstruować całą biografię hetmana w oparciu o przekazy literackie, gdyż te, jak wiadomo, eksponują chwile triumfu lub klęski. I rzeczywiście, postać Żółkiewskiego pojawia się na kartach kronik, pamiętników, listów, poematów, panegiryków zazwyczaj w kontekście zwycięstw lub porażek. Zwykle Żółkiewski prezentowany bywa jako rycerz bądź polityk. Określają go czyny takie jak konflikty militarne czy też zmagania sejmowe. Właściwie o Żółkiewskim, jakim chciała go widzieć literatura, można mówić w odniesieniu do czasów rokoshu, kampanii moskiewskiej Zygmunta III, oraz starć z wojskami turecko-tatarskimi. Szczególnym momentem z biografii hetmana, który upodobali sobie barokowi pisarze, okazała się bohaterska śmierć podczas odwrotu spod Cecory (1620). Wieki póź-

¹ Do tej pory najpełniej omówił ten temat Wiktor Hahn w studium *Stanisław Żółkiewski w poezji polskiej...*, Poznań–Warszawa 1920. Uczony zwrócił uwagę na utwory rokoshowe dotyczące sylwetki hetmana, lecz nie poświęcił im w swych rozważaniach zbyt wiele miejsca.

niejsze oceniały działalność i postawę pana na Żółkwi właściwie przez chwalebny zgon. Takie widzenie prowadziło do subiektywnej (wyłącznie dodatniej) waloryzacji czynów i biografii hetmana. Mając w świadomości jego wielorakie zasługi, zwłaszcza militarne, spróbujmy spojrzeć oczyma epoki na ów monument, jaki stworzyła głównie literatura późniejsza przy znaczącym udziale, trzeba to podkreślić, historyków.

Zdarzenia rokoszowe uświadamiają nam, że nie zawsze chciano widzieć w postępkach hetmana wyłącznie dobro ojczyzny. Niekiedy wręcz zarzucano mu kunktatorstwo, nieudolność, a nawet zdradę...

Przegląd utworów spisanych w latach 1606–1608 rozpoczniemy od dzieł Szymona Szymonowicza. Niewątpliwie tego pisarza trzeba zaliczyć do grupy panegirystów Żółkiewskiego. W łacińskim poemaciku, spisany jeszcze przed wybuchem rokoszu, *Trophaeum Stanislai Zolkiewii Scythis caesis, fugatis* (Zamość 1606) poeta zamojski wychwala znaczące zwycięstwo hetmana nad Tatarami pod miejscowością Korowajną (województwo braclawskie) i nad rzeką Udyczą (Kijowszczyzna). Do pogromu tatarskich wojsk dowodzonych przez Kantymira doszło w ostatnich dniach stycznia 1606 roku. Wedle ustaleń Wiktora Hahna dziełko Szymonowicza powstało w niespełna miesiąc po znaczącej „wiktoryi” hetmana polnego koronnego². Pisany heksametrem daktylicznym poemat liczy zaledwie 215 wersów i został poprzedzony przedmową Jana Żółkiewskiego skierowaną do ojca Stanisława. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki udział miał Szymonowicz, a jaki jedenastoletni syn hetmana w skonstruowaniu kunsztownej przedmowy. Przyjaźniący się z panem na Żółkwi poeta miał przesłać, jak dowiadujemy się z przedmowy, *Trophaeum...* na ręce syna Jana przed 24 lutego 1606 roku (taka data widnieje pod dedykacją). Można jednak sądzić, że sama przedmowa (pełna pochwał polskiego Simonidesa) wyszła spod pióra albo samego „uczonego” młodzieńca (przebywał wówczas w Zamościu), albo kogoś z jego otoczenia³. Dla nas istotna jest jednak treść utworu, a dokładniej stosunek nadawcy do hetmana. Oto ważniejszy fragment poematu poświęcony apoteozie niedawnego pogromcy Tatarów:

*Te Zolkiewi onerans hoc munere, te sibi poscens,
 Quem comitem ante Zamosciadae coniunxerat ipsi,
 Bellorum in partem geninato ut honore venires,
 Expertus roburque tuum pectusque gerendis
 Indomitum rebus dextraeque ingentia facta.
 Nec mora continuo, raptu tu milite, nondum
 Collecto satis aut apto splendente paratu
 Antevolas hostique viam praevertere tendis,*

² Zob. W. Hahn, *Zapomniane utwory łacińskie Szymona Szymonowicza*, Lwów 1902.

³ E. J. Głębička w pracy *Szymon Szymonowicz. Poeta Latims* (Warszawa 2001, s. 104) wyklucza taką możliwość, opowiadając się za autorstwem samego poety.

*Intima longinquo qua Russia finite limit.
 Et iam consuetae clatus dulcedine praedae
 Ibat praedo, ferox campisque volabat apertis
 Innumeras acies atque agmina ferrida volvens,
 Pugnae etiam ferrique avidus, contemnere quipped
 Iam solitus pavidos nulla tardante repulsa
 Nec te nec nomenque tuum curare superbus,
 Quin magis irritare palamque invadere quaerens.
 Ursa atrox qualis, silvae deserta profunda
 Sanguine quam multo pascunt multaue rapina,
 Pastorum si forte manum gnarumque canum vim
 Conspexit contra ruere atque obstare frementi,
 Indignata furit maioresque induit iras
 Ipsaque sponte audax contra venabula fertur.
 Ut ventum ante aciem et coram data copia belli,
 Non ego tum parvamque manum immodicosque tuorum
 Ausus expediam aut hostem numerabo cadentem,
 Et quo quisque loco steterit, quem quisque sit aptus.
 Hoc sat erit: vix prima vagae tentamina pugnae
 Sustinuisse fugamque hostem rapuisse pudendam
 Et didicisse, viris quid sit concurrere aperto
 Marte aut quid furto miseram vectare rapinam.
 Testantur latis tot strata cadavera campis
 Tot captique duces, tot onusti colla catenis
 Et praedae aversae longo rapta agmine turba.
 At mihi si vultusque tuus mensque optima nota est,
 Inclite Zolkievi, quamvis tam clara trophaei
 Sors oblata tibi est et te virtute beatum
 Ipse tua praestas, malles tamen ista superstes
 Ille Zamosciades, Phoenix ille unicus aevi
 Praestaret magnisque tibi praecederet actis⁴.*

Zacytowany fragment obejmuje wersy 107–145. Właściwie tylko te partie dziełka (poza kilkoma wersami wstępu) dotyczą postaci Żółkiewskiego. Początek utworu poświęcony został prezentacji ziem polskich i królewskiego żalu po zgonie Jana Zamoyskiego. Za czasów jego hetmaństwa Polska zażywała upragnionego pokoju, a w razie konfliktu zawsze zeń wychodziła zwycięsko. Również ziemie ruskie, jak czytamy, obfitowały w trzody, a urodzajna gleba dawała bogaty plon rolnikowi:

⁴ [Sz. Szymonowic], *Tiophacem Stanislai Zolkierii Scythis caesis fugatis...*, Zamosci 1606, cyt. wg przedruku dziełka w: W. Hahn, *Zapomniane utwory łacińskie...*, op. cit., s. 29–31.

*Hinc tu laeta caput retulisti, Russia, caelo,
O mea blanda parens, mea o dulcissima nutrix,
Dives agris, dives pecoris, cultore superba*⁵.

Śmierć Zamoyskiego przyniosła wzmożone napady tatarskie, które pustoszyły Ruś Czerwoną. Żółkiewski, uzyskujący szlif rycerski pod okiem pana na Zamościu, godnie zastąpił swego poprzednika. W dalszych partiach poematu autor przechodzi do prezentacji bitwy pod Kircholmem, w której Jan Karol Chodkiewicz pokonał Szwedów (27 września 1605). Wedle Szymonowica, zwycięskie batalie Zamoyskiego, Żółkiewskiego i Chodkiewicza rokują wspaniałą przyszłość Rzeczypospolitej. Poemat kończy wezwanie rodaków do służby ojczyźnie.

Kreacja Żółkiewskiego w *Trophaeum...* mieści się całkowicie w konwencji panegirycznej. Autor nie analizuje dokładnie przebiegu bitwy nad Udyczą, skupiając uwagę na apoteozie wodza–triumfatora. Celem nadrzędnym tej apologii jest oczywiście potwierdzenie tezy, że pan na Żółkwi chwalebnie kontynuuje tradycje militarnych przewag Jana Zamoyskiego. Wyrażenie żalu z powodu śmierci hetmana wielkiego koronnego, a tym samym jego nieobecności w trakcie zwycięskiej kampanii Żółkiewskiego, jest poetyckim holdem złożonym wielkiemu magnatowi i przyjacielowi–mecenasowi poety.

Czasy rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego (1606–1608) spowodowały rozłam braci szlacheckiej opowiadającej się bądź to po stronie Zygmunta III Wazy (regaliści), bądź będącej zwolennikami rokoszu (rokoszanie). Szymon Szymonowic należał w początkowej fazie politycznej zawieruchy do zwolenników wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego. I nic w tym dziwnego, wszak był mocno związany z Zamoyskim, oficjalnie manifestującym niechęć do dworu Wazy. Jeszcze w roku 1607 poeta napisał *Rytm po pogromieniu na teraźniejsze czasy*, w którym wyraził krytykę postępowania króla, domagającego się reformy państwa (w rozumieniu zaś szlachty ograniczenia jej przywilejów)⁶. Przy tym autor postulował jednak rozwiązanie waśni między stronnictwami na drodze pokoju i wzajemnego zrozumienia. Stąd zawarte w tekście zwroty do monarchy obfitują w epitet „cny”. Cnotliwy władca winien słuchać „rad” oraz zaniechać walk bratobójczych. Interesujące, że o ile w *Trophaeum...* widzieliśmy ziemie ruskie ujęte w konwencji *locus amoenus* (miejsce szczęśliwe, przyjemne), o tyle w spisany z górą rok później *Rytmie...* to samo miejsce okazuje się ziemią zniszczoną, tragiczną. Szymonowic nie atakuje bezpośrednio Żółkiewskiego, którego podstawowym zadaniem jako hetmana polnego była przecież obrona rubieży wschodnich. W podtekście uchwytna jest jednak aluzja do braku zabezpieczenia granic przed tatarskimi napaściami:

⁵ *Ibidem*, s. 28.

⁶ Utwór powstał w październiku 1607 roku i był różnie tytułowany, najczęściej jednak jako *Lutnia rokoszanińska*. Korzystam z wydania: Sz. Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, opr. J. Pelc, Wrocław 2000 (BN I 182), s. 201–218.

Tu Tatarzyn plundruje i wolnymi wroty
 Wypada, i co miesiąc czyni swe odwroty.
 Już Podole zniesione, ona Ukraina,
 Matka żyzności, dóbr wszystkich dziedzina,
 W popiół poszła, popiołem i miasta budowne,
 Popiołem poleciały i twierdze warowne;
 W niewolą zapędzony lud niepoliczony,
 Więźnie, nieszczęsne więźnie, a bogate plony,
 Córy śliczne ślacheckie i żony uczciwe
 Bisurmanom oddane w posługi brzydliwe⁷.

Szymonowic nie mógł (wszak utrzymywał z Żółkiewskim przyjazne stosunki) i nie chciał obarczać winą hetmanów, których nie tak dawno chwalił za zwycięstwa nad Tatarami i Szwedami. Poza tym, jak się zdaje, poeta sam skłaniał się coraz bardziej ku stronnictwu regalistycznemu, dostrzegając bezprawie i anarchię wynikające z działalności rokoszan. Utworem świadczącym o przynajmniej częściowej zmianie opcji politycznej twórcy *Sielauk* jest laciński wiersz *Halcyonia Poloniae*⁸. Z liczącego 92 wersy poematu blisko połowa dotyczy postaci Żółkiewskiego. Kreacja hetmana zbliżona jest w wymowie ideowej do *Trophaeum*... Oto odpowiedni fragment:

*Nec tu Kiioviae palatine, indictus abibis,
 Zolkiewi patrone mihi: te Pallas ab ortu
 Artibus ipsa tuo, pariter te robore Mavors
 Impavidae armavit dextrae: Respublica iactat
 Ausa fidemque tuam, tua bellica facta notavit.
 Vulnera, quot capto haud timuisti ferre Bicino
 Pro patria, pro rege novo, pro lege vetusta,
 Exutus Michael praedo et Nalevaius armis
 Et Carolus referunt. Tua summa pericula belli,
 Tot res quis memoret? Sed quis ego laudibus aequem
 Caelo facta, truces quae praecipitatus in hostes,
 Impatiens tolerare malos, tu Marte probasti?
 Notus amor patriae tuus est, tua dextera nota est,
 Dudum equidem nota haec: verum nunc vidimus ipsum
 Te laudes superare tuas: tu sana tulisti
 Consilia in medium, longo medicamina morbo
 Grata ministrasti nec te spississima rerum*

⁷ *Ibidem*, s. 204–205. W kreowaniu opozycji „dawniej–dziś” Szymonowic odwołał się w *Rymie* do czasów Zamoyckiego, kiedy to hetman był gwarantem bezpieczeństwa państwa.

⁸ [Sz. Szymonowic]. *Halcyonia Poloniae, sacrae regiae maiestati et amplissimis regni Poloniae magnique ducatus Lithuaniae ordinibus Franciscus Hilchen incipit et publice recitavit*. Zamoscii 1608. Korzystam z przedruku w: W. Hahn. *Zapomniane utwory lacińskie...*, op. cit., s. 36–39.

*Magnarum moles coeptis absterruit, omnes
 Laetus inexplata subiisti mente labores.
 Quid primum hic laudem? Tibi quae praeconia possunt
 Iusta dari? Namque omne tuum (si vera fatebor)
 Hoc opus, hic labor est. Regis tu sensibus inis
 Instillasti ultro divinae particulam aerae.
 Quod post tot regni fluctus saevasque procellas
 Nunc demum Halcyones redeant, gliscentia cessent
 Semina bellorum, tua praestitit inclita virtus.
 Quam merito te rex extolli honoribus amplis
 Ad maiora, fidem merces velut optima firmat.
 Te merito procerum sanctissimus ordo favore
 Prosequitur nec fucato dignatur honore
 Et merito pro sorte tua longaque salute
 Vota Deo solvit, soli tibi parma salutis
 Contigit haec nullis unquam mutabilis annis.
 Te prudens merito Censor Zamoscius, orbis
 Gloria Sarmatici, socium delegit, ad usus
 Quin etiam occultus dubiis in rebus habebat,
 Ille tue fidei certa argumenta secutus
 Ingeniumque sagax rimatum et arte politum⁹.*

Nadmieńmy, iż tytułowa *Halcyonia* oznacza zimorodka, a w utworze Szymonowica staje się symbolem pokoju, jaki zapanował w Polsce po ustaniu rokoszu. Cytowany fragment wskazuje tym razem na Żółkiewskiego jako gwaranta bezpieczeństwa i spokoju w państwie rządonym przez Wazę¹⁰. Hiperbolizacja hetmana budowana jest poprzez przywołanie jego czynów militarnych: uczestnictwo w bitwie pod Byczyną, walka z hospodarem wołoskim Michałem Walecznym, rozgromienie Kozaków Semena Nalewajki, pogrom Szwedów dowodzonych przez Karola Sudermańskiego. Elementem wzmacniającym męstwo i sprawiedliwość wojownika sarmackiego okazuje się rozgromienie rokoszan pod Guzowem. Żółkiewski kreowany jest przez zamojskiego poetę na wytrwałego stronnika i obrońcę królewskiego majestatu, a zarazem gwaranta stabilizacji. Symbolizujące pokój zimorodki mogą

⁹ *Ibidem*, s. 37–38.

¹⁰ Nieco inaczej ową symbolikę interpretuje E. J. Glębicka, stwierdzając: „*Halcyonia* bowiem to dosłownie ‘zimorodkowe dni’, które zaczynają się na tydzień przed zimowym przesileniem i trwają dwa tygodnie. Grecy wierzyli, że w tym okresie ustają burze i wichry na morzu. W ten sposób bogowie zapewnili zimorodkom czas na wychowanie piskląt. Ale — powtórzmy — ten spokój trwał tylko czternaście dni, potem powracały sztormy. Trudno zatem uwierzyć, by Szymonowic, używając na określenie pokoju, który zapanował w Polsce po stłumieniu rokoszu Zebrzydowskiego, słowa *Halcyonia*, pragnął wyrazić przekonanie, że oto zaczyna się długa era spokoju. Wydaje się, że było wręcz przeciwnie: poeta chciał ostrzec współobywateli, by nie ufali zanadto chwilowemu uspokojeniu nastrojów” (E. J. Glębicka, *Szymon Szymonowic*..., op. cit., s. 107). Nie można jednak zapomnieć, że rok 1608 dawał nadzieje na trwałość pokoju dworu z rokoszanami. Zob. emblematyczne wyobrażenie zimorodka w zbiorze A. Alciatusa, *Emblematum libellus — Książeczka emblematów*, wst. i opr. R. Krzywy, Warszawa 2002, s. 40–41.

zatem powrócić w granice targanej dotychczas wojennymi zawieruchami Rzeczypospolitej („*Nunc demum Halcyones redeant*”) i zapomnieć o ziarnach niezgody („*Semina bellorum*”). Według poety, wszystko to jest zasługą hetmana, którego król słusznie wynagradza. Zwróćmy uwagę, że nadania królewskie motywuje były rokoszanin zasługami wojennymi Żółkiewskiego. W poemacie Szymonowica postać wojewody kijowskiego zdecydowanie góruje nad monarchą, którego autor ceni dość ogólnikowo przede wszystkim za sprawiedliwość i... pragnienie pokoju.

Zupełnie inaczej fakt królewskich nadań dla Żółkiewskiego interpretują zwolennicy Zebrzydowskiego w pismach z lat 1606–1608. Zebrane przez Jana Czubka utwory okolicznościowe z okresu rokoszu najdobitniej świadczą o niechęci, jaką darzono dość powszechnie „zdrajcę” Żółkiewskiego. Zdrajcę, gdyż jak wiadomo, hetman polny uważany był za spadkobiercę myśli Zamoyskiego, który stał na czele stronnictwa antykrólewskiego¹¹. W anonimowym utworze zatytułowanym *Sumienie mówi* (tekst powstał w pierwszej połowie roku 1606) Żółkiewski oceniany jest jeszcze pozytywnie przez obóz rokoszan. W pouczającym zwrocie do monarchy anonim stawia mu za wzór patriotyzmu między innymi hetmana:

Nie baw się, królu, chłopskimi żadnymi bractwami:
 Baw się często swoimi pańskimi radami.
 Tych wielkości masz czterech barzo osobliwych,
 W których statek, uprzejmość, rada dobra przy nich:
 Nasz kasztelan krakowski¹², wojewoda brzeski¹³,
 Wojewoda wołyński¹⁴ i kasztelan lwowski¹⁵.
 Tych kiedybyś chciał słuchać, wszystko by porządnie
 Szło pod twym panowaniem, królowałbyś rządnie¹⁶.

Jak się wydaje, po 18 sierpnia 1606 roku¹⁷, kiedy to Żółkiewski w liście do rokoszan jednoznacznie opowiedział się po stronie Zygmunta III, powyższa apologia byłaby niemożliwa.

¹¹ Por. J. Besala, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 161–178.

¹² Janusz Ostrogski.

¹³ Michał Działyński.

¹⁴ Janusz Zaslowski.

¹⁵ Stanisław Żółkiewski.

¹⁶ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. 1: *Poezja*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 22–23. Analogiczne, tj. pozytywne wartościowanie przyszłego bohatera spod Kluszyina odnajdujemy ponadto w trenie politycznym *Korona Polska barzo smutna prosi serdeczne czyny* (*ibidem*, s. 231; wiersz spisano najpewniej w połowie r. 1607):

I ty, hetmanie polny, cny Żółkiewski!
 Prac nie żalujesz ustawnie dla Polski;
 Bądź pewien tego, żeć będzie nagrodą,
 Nie z twoją szkodą.

¹⁷ Zob. *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kancлера koronnego i hetmana...*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 468–472. W przypisie Bielowski podaje również wcześniejszy (z 12 sierpnia) list rokoszan do hetmana, w którym domagają się oni skierowania wojska na tereny ukraińskie w celu zabezpieczenia granic przed Tatarami.

Właściwie w literaturze rokokowej nie znajdziemy zbyt wielu analogicznych ocen Żółkiewskiego. Już od końca 1606 roku pojawiają się krytyczne, a nawet zjadliwe ataki na „zdrajcę” z Żółkwi. Wkrótce po wysłaniu przez hetmana epistoły do antyregalistów powstał interesujący wiersz *Panu Żółkiewskiemu, hetmanowi polniemu*:

Morze jako jest w sobie niestateczne,
Odmiany pełne, dosyć niebezpieczne,
Kto po nim pływa, może zwątpić w sobie;
Tak też i w tobie.

Jeleń stara się, jako jedno może,
Rogi swe zrzucić; ale ty, niebożę,
Wziąłeś je na się i wszyscy je widzą,
A przy tym szydą.

Koń pędkonogi, kiedy młody bywa,
Barzo rad miece i wodze przerywa:
Ty, chociaż nie koń, przecieć się zerwała
Stateczność trwała.

Orzeł tak czyni, kiedy dzieci jego
W słońce nie patrzą: zrzuca z gniazda swego:
Mogą cię bracia, żeś nie patrzył w cnotę,
Wyrzucić o tę.

Łasica, zwierzę dosyć barzo małe,
Odmianą bywa: to szare, to białe;

—

mi. Rokoszanie wyrażają przy tym obawę, by hetman nie użył żołnierzy kwarcianych w walce przeciwko królewskiej opozycji: „Jakośmy dotąd zawsze po W. Mci doznawali wielkiej chęci i miłości przeciwko Rzeczypospolitej w oddawaniu jej tak senatorskich, jako i urzędu swego hetmańskiego z wielką u wszystkich pochwałą i sławą powinności, tożesmy sobie i na potym pewnie mając tak znaczne *pignus* [zakład] spraw *anteactae vitae* [dawniejszego życia] i świeże do tego przez pana podkomorzego belskiego pod Lublinem ofiarowanie za podaniem się wszelakich okazj po W. Mci obiecowali. Teraz, iż coś inszego baczymy, a o sprowadzeniu żołnierza kwarcianego Rzeczypospolitej z Ukrainy przeciwko nam, braci swęj i Rzeczypospolitej, słyszymy, nie możemy, jeno z wielkim podziwieniem i żalem tego zażywać, a tym większym, że nam na taki uraz i skazy prawa przychodzi patrzeć, kiedy nabarziej o naprawie praw i wolności swoich obmyślawamy, i kiedyśmy sobie nabarziej, jako to bywało u przodków naszych, pomagać mieli do dobrego pospolitego, do uleczenia urazów praw i wolności, do zatrzymania całości Rzeczypospolitej, to się jeszcze uporowi i grzbiet czyni do znieważenia tym większego nas, do znieważenia praw samiz potuchy dodawamy” (*ibidem*, s. 468–469). Kilka dni później Żółkiewski odesłał epistołę, w której pisał: „To mi żalność niemalą przyniosło, iż W. Mcie raczą pisać, żebym miał żołnierza kwarcianego sprowadzić przeciwko W. Mciom braci mojej i Rzeczypospolitej, i tym trzymać grzbiet uporowi [...] Władza urzędu mego zawisła z powagi Jego Królewskiej Mci i senatu, domysłem swym nie czynilem nic, ani czynię [...]. Nie wykroczyłem nic przeciwko przysiędze swęj, którąśmy wszyscy senatorowie obowiązani są [...] Napominanie W. Mci braterskie przyjmując, także braterskie W. Mciów mych Mciowych Panów i braci prosząc, żebyście W. Mcie dyrygowali *consilia* [rady] swoje do dobrego i spokojnego Rzeczypospolitej ojczyzny naszej, iżby zatrząśniona Rzeczypospolita szturmem jakim popędliwym do ostatniego, strzeż Boże, niebezpieczeństwa nie przysła” (*ibidem*, s. 470–471).

I tyś przyoblekł białą cnotę szarą
Jako maszkarą.

Jarzmo z wołami w wozie zaprzężone
Rozrywa się więc, kiedy rozpuszczone;
Tak też i człowiek, w swym umyśle mały,
W cnotcie niestały.

Arfa, to wiecie, wdzięczny głos wydawa,
Kiedy ćwiczony na niej muzyk grawa;
Wdzięczniejszy jest głos ślalcica prawego
W słowie stałego.

Żuraw, kiedy straż na się jedno bierze,
Weźmie kamień w nogę, żeby w tej mierze
Nie zbłądził; lecz ty strażej powierzonej
Zdrajcaś był onej.

Gryf, męzne zwierzę, jednym za herb dano,
Że w nich i cnotę, i dzielność widziano;
Tobie nietoperz ledwo służyć może,
Biedny nieboże!

Jaskółka gniazdo z rozmaitych rzeczy
Lepi nieboga, mając to na pieczy,
By go nie zmazać; tyś, żyjąc obłudnie,
Mazał niecudnie.

Jabłoi szczepiona wdzięczny owoc rodzi,
Wilk potem pod nią niepotrzebny chodzi;
Wilkiem cię wszyscy bezpiecznie zwać mogą,
Idziesz tą drogą.

Kruk, czarny ptaszek, choć się często mywa,
Przec się farby swej nigdy nie wymywa;
Także też i ty nie zbędzisz swojego
Uczynku złego.

Cielę być głupim wszyscy powiadają,
Wołowi jeszcze więcej przyznawają;
Dajemyć imię: weź, które chcesz, sobie,
Albo weź obie.

Ewa, mać nasza, przez swą niestateczność
Z raju wygnana i wzięta jej wieczność;

Tys, choć mężczyzna a nie białogłowa,
Chybiłeś słowa¹⁸.

Deprecjacja ówczesnego kasztelana lwowskiego zbudowana została w oparciu o rozbudowaną analogię pomiędzy chwiejnym wodzem i światem fauny. Anonimowy twórca przywołuje katalog zwierząt, które wprowadza sukcesywnie w następujących po sobie strofach. Po inicjalnym „morzu”, symbolu niestałości, następuje zestawienie „zdrajcy” z „jeleniem”, „koniem”, „łasicą”, „wilkiem”, „krukiem”, „cielęciami”, „wołem”. Zjadliwa krytyka to nie tylko wskazanie na niestałość hetmana. Anonimowy rokoszaniec nie zawahał się zagrozić Żółkiewskiemu, że za nieczyny uczynek spotka go zasłużona kara. Pierwszy sygnał groźby pojawia się już w strofie o orle wyrzucającym słabe pisklęta z gniazda; z kolei w dalszych partiach paszkwilu pojawia się motyw „zmazy”, której magnat nie pozbędzie się już do śmierci. Pośrednio zatem rokoszaniec rozpatruje uczynek hetmana w kontekście „grzechu społecznego”¹⁹, przez co postać głównego bohatera musi być kojarzona przez czytelnika z „czarnym charakterem”. Na usługach krytyki pozostaje zarazem tendencja satyryczna, z jaką spotykamy się np. w partiach dotyczących herbowego „nietoperza” (tu symbolu tchórzostwa i słabości) przeciwstawionego mężnemu „gryfowi”. Finalne zestawienie Żółkiewskiego z niestateczną Ewą, która przez swój postępek traci raj, dodatkowo wzmacnia założony przez nadawcę cel: wskazanie na zdradę całej braci rycerskiej przez „w cnocie niestałego” pana na Żółkwi. Na uwagę zasługuje strofa saficka, jaka stała się szkieletem dla paszkwilanicznych treści. Otóż końcowy 5-zgłoskowy wers każdej ze strof puentuje treść całostek poetyckich. Wziąwszy pod uwagę śpiewność i swoistą „refreniczność” strofy safickiej, można założyć jej wokalną realizację, choć bezpośrednich dowodów na to brak.

Mniej więcej w tym samym czasie powstało *Echo rokoszańskie*, gatunek literacki cieszący się w baroku popularnością²⁰, oraz poetycka *Przemowa do panów senatorów*. W pierwszym z tekstów czytamy:

I hetman polny przed tym coś lepszego radził? — Zdradził.
Wzdyć się przeciw królowi z szlachtą opowiedał? — Przedał²¹.

Z kolei we fragmencie *Przedmowy... zatytułowanej Do pana lwowskiego, Żółkiewskiego* odnajdujemy nieco większy passus dotyczący hetmana:

¹⁸ *Pisma polityczne...*, op. cit., s. 65–67.

¹⁹ Kategorię „grzechu społecznego” rozumiem tu w znaczeniu zaproponowanym przez Renardę Ocieczek w studium „*Grzech społeczny*” jako kategoria moralno-religijna w poglądach autora „*Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej*”. w: *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński, Lublin 1995, s. 193 i nast. Sprawie szeroko rozumianego grzechu w dawnym piśmiennictwie wiele miejsca poświęcił J. K. Goliński w rozprawie *Peccata capitalia. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002.

²⁰ Zob. ogólnie S. Nieznanowski. *Echo*. hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, Wrocław 1990, s. 150–151.

²¹ *Pisma polityczne...*, op. cit., s. 86.

Niż nastąpił i lwowski on graf z Proporczyzna,
 Radwdan powie, że tego jest słuszna przyczyna.
 Ten pokazawszy w sobie *initium* cnoty
 (Wprawdzie mistrzem się działo), umknął się z roboty
 Ludzi cnotliwych, a chcąc umknął się w spelunkę
Latronum fidefragorum, chcąc wziął wełny runkę.
 A nie dziw, mając mistrze z Ozgą Swoszowskiego,
 Do złych rad branty przednie, nie wspomnię trzeciego,
 Którzy kwestu szukali z gęby swojej pary,
 Język swój odważywszy na mizerne dary,
 Ten sam niepraw ojczyźnie i wolnościom swoim,
 Co niech będzie, o Boże, przy rozsądku Twoim,
 Który umysł nagradzasz, a według zasługi
 Płacisz roboty ludziom jako pewne długi.
 Niechże zakwitnie cnota i złość zawstydzona
 Zostanie, a niech będzie do końca zgładzona.
 A taka miarka młyńska siła ludzi psuje,
 Z sławy, cnoty, dobroci rada więc nicuje.
 Już widzę, że słusznie rzeczono: *Spes alit*;
 Słuszniej pewnie rzec może, iżę częściej *fallit*.
 Doznał tego i hetman po śmierci na sobie,
 Spodziewając się czegoś lepszego po tobie²².

O ile w pierwszym cytacie dość ogólnikowo zarzuca się Żółkiewskiemu zdradę i przewrotność, o tyle w drugim odnajdujemy głębszą motywację jego opowiedzenia się po stronie Zygmunta III. Warto pamiętać, iż w czasie rokoszu hetman uzyskał od monarchy przywilej na czerpanie zysków z dochodowych młynów gdańskich oraz niezwykle intratne starostwo przemyskie²³. I w tym przypadku nie było to jedynie wynagrodzenie zwycięskiej kampanii 1606 roku, jak chciał Szymonowic. Ważniejszą sprawą okazywała się próba przeciągnięcia niezdecydowanego hetmana do obozu prokrólewskiego. Anonim zjadliwie pisze: „miarka gdańska ludzi psuje”. Oskarżenie bezpośrednio wymierzone w „przekupnego” hetmana pośrednio dotyczy i braci herbowej, która ulegała wpływom owej „miarki gdańskiej”. Zwróćmy uwagę też na fakt, iż dyskredytowanie Żółkiewskiego dokonuje się przez przywołanie autorytetu Zamoyskiego oraz, co może ważniejsze, Bożej sprawiedliwości. Następca kanclerza nie tylko zawiódł nadzieje w nim pokładane, ale popełnił grzech przeciw Najwyższemu. Rokoszanie bowiem dokonuje utożsamienia dobra ojczyzny z „Bożą sprawiedliwością”.

²² *Ibidem*, s. 112–113. Piotr Ozga (sędzia lwowski) i Jan Swoszowski (pisarz lwowski) zostali wyznaczeni przez sejm 1607 roku do przeciwdziałania rokoszowi.

²³ Por. L. Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 248.

Ciekawe, że motyw gdańskich młynów pojawia się w piśmiennictwie rokokowym kilkakrotnie. I tak na przykład w dziełku *Tragedyja rokoszowa na sejmie a[unio] 1607 wydana* zawarta została aluzja do wspomnianego nadania królewskiego:

Przemyskie włości przy nich i bogate młyny,
Puszczą z dział barzo straszne w oczy komuś dymy²⁴.

Można mniemać, że mowa o Żółkiewskim, który, jak chce autor–regalista, stanie w obronie króla z uwagi na znaczące intraty.

Na koniec przeglądu poezji rokokowej pod kątem wizerunku hetmana polnego warto zacytować obszerniejszą częśćkę anonimowego *Ekscytarza*, a więc poetyckiej pobudki, w której tak oto modeluje się sylwetkę regalisty:

O Żółkiewski, jeśliś ty już w dojrzałym wieku
Zdradzać począł ojczyznę po onym człowieku,
Którego przypomniawszy dzieje i starania,
Żebym prędko poprzestał, żalność mi zabrania,
Już ja wierzę, że żaden dziwić się nie będzie,
Kiedy uczniów tak wiele koło ciebie siędzie.
Aż do tego na sławę pracowałeś czasu,
Dla niej to lekko było, cokolwiek niewczasu
Dni przyniosły, wycierpieć; teraz, jak szalony,
Dawszy pokój pogaństwu, rwiesz ojczyste strony.
Ciebie, jako rozlewcę krwi braterskiej, czeka
Jawna pomsta od Boga; tobą się opieka
Władca złości wszelakich, ciebie za te młyny,
W któreś włożył i cnotę, póki będą
Spomni swoje zamysły, spomni i przegróżki,
Jakiś o tym tyranie z przodku miewał wróżki,
Jakoś go wszystkim wygnać już niedawno radziel
I teraześ dla młynów pierwej, niż kto, zdradziel.
Piękny stopień: z hetmana stałeś się młynarzem,
A z młynarza po chwili będziesz i owczarzem.
Tak to bywa: kto więcej łakomstwa, niż cnoty,
Zwykł przestrzegać, pilnuje z pożytkiem roboty²⁵.

²⁴ *Pisma polityczne*. . . . op. cit., s. 181. Analogiczny przytyk odczytujemy w prozatorskim dziełku polemicznym zatytułowanym *Reskrypt słachcica jednego na ów skrypt, który przeciwko Zebrzydowskiemu, wojewodzie krakowskiemu, jakiś gregoryjanek wydał: „Otóż tobie rokosz”*. W ulotnej broszurze czytamy: „Jednego między innymi pozostałymi pytań Żółkiewskiego, jaką był odniósł inwidyją za powinność swej cnoty, za którą sława nieumarła, miłość nieugaszona od braciej oczekiwała. Jednak, że *in adversis* nie jest znośny, a to wolal, sławę zdeptałszy swą a zaprzędawszy za jurgiel na młynach gdańskich, potomka *in servitute* podać, czego nas przy nim Pan Bóg z laski swej uchowa” (*ibidem*, t. 2, s. 62).

²⁵ *Ibidem*, t. 1, s. 308.

Rozbudowana poetycka apostrofa do pana na Żółkwi wskazuje po raz kolejny na jego zdradę. Anonim rozpoczyna krytykę od przywołania wzoru moralnego, za jaki uznaje postać nieżyjącego już Zamoyskiego. Zestawienie Żółkiewskiego z wielkim poprzednikiem służy budowaniu kontrastu oraz deheroizuje bohatera niedawnej wiktorii spod Guzowa. Cały fragment posiada przemyślaną kompozycję, której oś stanowi „fragment biograficzny” głównego bohatera. Degradacja hetmana modelowana jest również dzięki wyzyskaniu temporalnej opozycji „dawniej — dziś”. Dla autora *Eksycytarza* Żółkiewski zaprzepaścił szansę budowania sławy rodowej, wiążąc się z obozem Zygmunta III. Podniesienie miecza przeciw herbowym rokoszanin uznaje zatem za świętokradztwo. Nic dziwnego zatem, iż w dalszym ciągu słownej napaści na Żółkiewskiego pojawia się aluzja do „jawnej pomsty od Boga”. Świat wartości w *Eksycytarzu* jest jednoznaczny: z jednej strony pozytywnie ukazana „krew braterska” (rokoszanie), z drugiej „rozlewca” służący „władcy złości wszelakich”, „tyranowi” Wazie. Anonim tworzy interesującą paralelę pomiędzy upadkiem moralnym hetmana a jego degrengoladą polityczną. Zaprzękanie się Żółkiewskiego dworowi wypływa z „łakomstwa” („I teraześ dla młynów pierwej, niż kto, zdradzieł”).

Sprawą interesującą, choć niedocieczoną, okazuje się reakcja przyszłego pogromcy Moskwy, który zapewne znał większość z przywołanych tu pism paszkwilanckich. Można domniemywać, że jego ciągly pesymizm, przebijający z zachowanej epistolografii oraz mów sejmowych, stanowił wynik, przynajmniej częściowo, oskarżeń rokoszowych. Trzeba wszelako pamiętać, że przywołane w niniejszym referacie głosy domorosłych „rymarzy” (tj. poetów) nie są obiektywne i tylko w pewnym stopniu oddają ówczesne nastroje szlacheckie. Skądinąd wiadomo, że zupełnie odmienne wartościowanie czynów wodza pojawiło się w obozie regalistów. Choć, jak dowodzą historycy, Żółkiewski nigdy nie zdobył pełnego zaufania monarchy. Waza bowiem dostrzegł chwiejność pana na Żółkwi, pamiętał jego związki z Zamoyskim, wreszcie miał zdecydowanie inną wizję i plany polityczne niż pogromca Tatarów.

Sumując zwięzły przegląd poezji rokoszowej w kontekście kreacji hetmana, podkreślimy że nie zasłużył on z pewnością na miano „zdrajcy”²⁶. Wydaje się, iż już w dobie rokoszu (a być może jeszcze wcześniej) pojęcie „zdrady państwa” ulega relatywizacji. Moment powstawania stronnictw rodził sytuacje konfliktowe, które przekładały się na użycie nie tylko szabel, lecz także i piór. Wszelkiego rodzaju polemiki, jak wiadomo, wyzyskują narzędzia retoryki dla dyskredytacji przeciwników. Bodajże najważniejszym argumentem w tego rodzaju twórczości jest inwektywa²⁷. Nic więc dziwnego, że rokoszanie (w mniejszym zakresie regaliści) sięgali po ten środek retoryczny dla deprecjacji „wroga”. Zauważmy, że w kolejnych latach (już po stłumieniu rokoszu) to właśnie Żółkiewski był wyrazicielem legitymizmu. Od roku 1606

²⁶ Warto przypomnieć, iż topos zdrady w literaturze okresu „potopu” omówił M. Korolko (*Topos zdrady ojczyzny w literaturze polskiej lat 1655–1668*, w: *Literatura i kultura polska po „potopie”*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, B. Fałęcka, Wrocław 1992, s. 53–64).

²⁷ Zob. np. ważne konstatacje S. Radonia w studium *Inwektywa w polemice religijnej przełomu XI I/XI II wieku*, w: idem, *Z dziejów polemiki antyariańskiej w Polsce XI I–XI II wieku*, Kraków 1993, s. 91 i nast.

oficjalnie opowiadał się po stronie prawowiernego władcy, taką samą postawę zalecał w testamencie jednemu synowi Janowi:

Zostawijęc uczciwą sławę, obraz i przykład uczciwych spraw swoich: kiedy się tak będziesz sprawował, jako cię uczył, jakom ja czynił, kiedy się będziesz Pana Boga bał, wiele dobrego będziesz miał, pewien bądź błogosławieństwa Bożego. Królowi polskiemu, panu swemu, wiernie służ i Rzeczypospolitej ojczyźnie swej; dla dostojenstwa, dla sławy króla pana swego, dla dobrego Rzeczypospolitej krwie i zdrowia swego nie żałuj²⁸.

We wcześniejszych partiach zapisu ostatniej woli hetman pisał:

Do żadnych praktyk, które by były przeciwko dostojenstwu i zwierzchności Jego Król[ewskiej] Mci, nigdy się nie przymieszał, ani wiem o nich. A jako tak się czuję, że cnotliwie, wiernie służył Jego Król[ewskiej] Mci panu swemu, krwie i zdrowia swego dla służby Jego Król[ewskiej] Mci i Rzeczypospolitej nie żałując, tak mam nadzieję, że u Jego Król[ewskiej] Mci będą w wdzięcznej pamiętce jakiegokolwiek atoli chętniwe pracowite zasługi moje²⁹.

Testament powstał w Braclawiu 12 stycznia 1606 roku, a więc niedługo przed oficjalnym wystąpieniem rokoszan przeciw Zygmunutowi III. W dokumencie tym, na co do tej pory nie zwracano uwagi, Żółkiewski jednoznacznie opowiada się po stronie dworu. Manifestuje swą uczciwość i oddanie, sygnalizując iż „się nie przymieszał” „do żadnych praktyk” skierowanych przeciw „dostojenstwu” monarchy. Tekst zapisu ostatniej woli uświadamia ponadto współczesnemu odbiorcy, że pan na Żółkwi mógł przewidywać otwarty bunt części magnaterii (i sterowanej przez nią szlachty) przeciw Wazie. Jednocześnie styczniowa deklaracja (znana wszakże jedynie najbliższym) nie pozostawia złudzeń co do decyzji hetmana, zbrojnego ramienia polityki królewskiej. Jako urzędnik królewski wybrał obóz dworski, a historia przyznała mu rację... Został bohaterem narodowym, sama zaś walka z rokoszanami okazała się w perspektywie panowania dynastii Wazów raczej zasługą niż haniebną zdradą braci herbowej.

²⁸ *Pisma Stanisława Żółkiewskiego...*, op. cit., s. 173–174.

²⁹ *Ibidem*, s. 169–170.